

Mgr **Damian Zubik**

UMCS Lublin

e-mail: damian.zubik@gmail.com

Transgraniczność a regionalizm. Propozycja dyskursu

Książka *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura. Miejsca. Translokacje* jest kolejnym tomem wydawanej przez Universitas serii „Nowy regionalizm w badaniach literackich”. Główny cel publikacji najlepiej chyba ujmuje drugi człon tytułu niniejszej recenzji, książka ma bowiem charakter otwarty i wydaje się bardziej inicjować dyskusję, dawać impuls do dalszych badań, aniżeli udzielać gotowych odpowiedzi czy podawać wiążące ustalenia. Przekonują o tym dwa pierwsze teksty – Elżbieta Rybicka rozważania zaczyna od postawienia pytania, czy transgraniczność wnosi coś nowego do literackich badań regionalnych, a tę samą kwestię poruszają wcześniej we wstępie Małgorzata Mikołajczak, Katarzyna Sawicka-Mierzyńska i Danuta Zawadzka. Jest nad czym się zastanawiać, gdyż pierwszy zarzut, jaki mogą wystosować krytycy, dotyczy tego, czy nie przemycą się tu starych problemów i ustaleń w nowej formule. Ryzyko jest duże, bo i tematów z zakresu badań regionalnych, w przypadku których można by przyjąć perspektywę transgraniczną, jest wiele. A tradycja badań transgranicznych w Polsce (sama w sobie bardzo młoda) jak dotąd obejmuje przede wszystkim socjologię (od drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku) i – jak zaznacza się we wstępie – „tożsamość transgraniczna nie była dotąd analizowana na gruncie literackich badań regionalistycznych”¹.

W odniesieniu do poprzednich części to kontynuacja zawartych tam rozważań, wspólną cechą jest bowiem chęć ujęcia regionalizmu w nowy sposób, inspirowany i nawiązujący do bieżących dyskursów, takich jak geopoetyka czy postkolonializm, z uwzględnieniem polskiej specyfiki. Zdaniem autorów serii – z którym całkowicie się zgadzam – po roku 1989 o naszym regionalizmie nie da się już mówić daw-

¹ M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, *Transgraniczność w literackich badaniach regionalnych – wprowadzenie do tematu*, [w:] *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura. Miejsca. Translokacje*, Kraków 2016, s. 17.

nym językiem, czyli tym zakorzenionym jeszcze w rzeczywistości PRL i głównie ją opisującym. Trzeba „wymyślić” nowy, który będzie przystawał do aktualnych problemów. Taki, który diachronicznie uchwyci wszystkie procesy, jakie trwały i nadal trwają w Polsce po transformacji ustrojowej, a zarazem synchronicznie opíše sytuację „tu i teraz” regionów i ich społeczności, przy całym jej historycznym skomplikowaniu. Owa polska determinanta związana jest w dużym stopniu z drugą niezmiernie ważną dla badań regionalnych (i rzecz jasna dla historii kraju) datą – 1945 rokiem, gdyż zmiana granic Polski po II wojnie światowej, wraz przesunięciem terytorialnym, wpłynęła na zamieszkujące tam społeczności, co najjaskrawiej widać na tzw. Ziemiach Odzyskanych.

Pozycja ta stanowi również zaproszenie do badań nad nowym regionalizmem z zupełnie innej perspektywy. Badacze proponują nowe ujęcie, opierające się głównie na transgraniczności, a dookreślone innymi terminami – „tożsamościami”, „miejscami” i „translokacjami”. Kluczowy wyraz składa się z dwóch członów. Pierwszy z nich, „trans-”, oznacza – jak podają słowniki języka polskiego² – ‘przez, poprzez, poza, za, z drugiej strony’, a więc odnosi się do kategorii przekraczania. Chodzi zatem o przekraczanie granicy/granic, które przez długi czas determinowały myślenie o wielu regionach i zamieszkujących je ludziach, powszechne było pomijanie mniejszości narodowych, tabuizowanie drażniących tematów (jak chociażby wpływu innych kultur na niektóre regiony, np. białoruskiej na Podlasiu czy niemieckiej na Pomorzu). Nowy regionalizm w perspektywie transgranicznej opiewałby zatem płynność granic, ich tranzytywność. Wiąże się to nieodzownie z jeszcze jedną ważną kategorią, mianowicie pograniczem, które w recenzowanym tomie reprezentowane jest w niemal każdej możliwej dla Polski konfiguracji (polsko-niemieckie, polsko-białoruskie, polsko-litewskie, polsko-czeskie i polsko-ukraińskie), choć trzeba przyznać, że najwięcej miejsca poświęca się dwu pierwszym.

Trzydzieści trzy (wyluczając wstęp) zamieszczone w książce teksty podzielono na pięć bloków tematycznych. Pierwszy to rozważania natury ogólnej, osadzone w szerszym kontekście (*Syntezy, rozpoznania, postulaty*), następny poświęcony został ujęciu historycznemu (*Z perspektywy historycznej*). Kolejne trzy części zakreślają najważniejsze grupy problemowe: biografie i tożsamość (*Auto/etno/biografie i tożsamość*), miejsca i translokacje (*Miejsca i translokacje*) oraz granice (*Granice: tranzyty i translokacje*). Zaproponowany podział wydaje się słuszny, tym bardziej, że redaktorzy tomu stanęli przed nie lada wyzwaniem – musieli pogrupować teksty bardzo rozpięte problemowo. Udało im się to, ponieważ zestawione ze sobą artykuły niejednokrotnie współgrają, wchodząc w dialog i wzajemnie się uzupełniając. W przypadku ostatnich trzech części wyekspozowanie najważniejszych zagadnień

² Np. *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1981, s. 523.

nie tylko ułatwia orientację w całości dzieła, ale też pomaga łatwiej zrozumieć samą ideę postulowanej transgraniczności.

W kontekście całego tomu niezmiernie istotny jest otwierający pierwszą część tekst Elżbiety Rybickiej, dotyczący obecności transgraniczności w kulturze i jej związku z tożsamościami lokalnymi. Dzieli się on na dwie części. W pierwszej, teoretycznej, autorka wychodzi od wspomnianego już pytania o użyteczność transgraniczności w literackich badaniach regionalnych, następnie ukazuje relację tej kategorii z innymi, bardziej zadomowionymi w rodzimym dyskursie. Chodzi przede wszystkim o dwa pojęcia spod znaku „trans”, a więc transkulturowość i transnarodowość; niezwykle istotna jest również kwestia granicy, wraz z nieodzownym pograniczem. Ustalenia Wolfganga Welscha dotyczące transkulturowości, która w pracach tego badacza oznacza zarazem wychodzenie „poza”, jak i pewną hybrydyzację, pluralizację kultury, dziś są już zdaniem Rybickiej nieaktualne, a przy tym ufundowane na błędnym założeniu homogenizacji kultur. Zdaniem badaczki warto zastąpić „transkulturowość” kategorią transgraniczności, ponieważ wyraźniej ukazuje ona hybrydyczność kultury oraz precyzyjniej określa granice jej istnienia. Pojęcie to akcentuje również labilność związaną z pęknięciami wokół granic, jak również ruch tychże i ich przemieszczanie. Transgraniczność rozumiana jako „zespół praktyk w regionach przygranicznych”³ to ponadto jeden ze sposobów doświadczania transnarodowości, kategorii o szerszym zasięgu. Kolejne relacje, w jakie wchodzi to pojęcie, obejmują dość trudny do uchwycenia związek z kategorią pograniczy – w przeciwieństwie do transgraniczności powszechnie obecną w literackich badaniach regionalnych – oraz z przestrzenią.

Tak rozumiana transgraniczność wchodzi w relacje z geopoetyką, a wpisana weń transgresja przestrzenna pozwala – zdaniem autorki – trafnie (lepiej niż kategoria pograniczy) uchwycić i opisać zachodzące dziś zjawiska. Jako przykład podane są przekształcenia zachodzące w ramach integracji europejskiej. Rybicka podaje wykaz euroregionów i pokazuje, że znoszą one podziały państwowe. Ten efekt wzmacnia rozmieszczenie lokalnych i regionalnych ośrodków instytucjonalnych, rządowych oraz pozarządowych. Dwie „transgraniczne siły” – administracyjna i społeczna – sprawiają, że kategoria pograniczy zdaje się nie wystarczyć do opisu zjawisk zachodzących na styku granic otwartej Europy.

Druga część tekstu, pomyślana jako studium przypadku, staje się egzemplifikacją działania wspólnoty, która znosi granice państwowe i językowe, a nawet przeobraża orientację geograficzną (tradycyjna orientacja północ-południe obszarów nad Odrą i Nysą zostaje zamieniona na wschód-zachód) i relacje centro-peryferyjne (w nowym porządku peryferie stają się centrum). Tą wspólnotą jest

³ E. Rybicka, *Transgraniczność w kulturze a tożsamości regionalne*, [w:] *Region a tożsamości...*, s. 26.

dla Rybickiej Nowa Amerika, polsko-niemiecka inicjatywa, transgraniczny region i zarazem projekt artystyczno-społeczny, mający swoje symbole państwowe (flagę, hymn, konstytucję), a nawet język.

Problemem tożsamości transnarodowych w Polsce zajmuje się z kolei socjolog Andrzej Sadowski. Analizując wschodnie pogranicze, próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy w naszym kraju zachodzą procesy powstawania transnarodów. Przeszkodą w badaniu procesu na polskim gruncie jest krótka tradycja studiów nad tym problemem w rodzimej nauce. I choć, zdaniem Sadowskiego, istnieje potencjał dla kształtowania się narodu białoruskiego na wschodnim pograniczu Polski, jest to jednak kwestia przyszłości, być może dalekiej. Niewykluczone też, że do tego procesu nigdy nie dojdzie. Według badacza na przeszkodzie stoją utrudnione kontakty mniejszości białoruskiej z narodem macierzystym. Kolejnym czynnikiem, który hamuje proces kształtowania transnarodu, jest brak prób odejścia Polski od idei państwa narodowego w kierunku państwa obywatelskiego oraz społeczeństwa pluralistycznego.

Można wyszczególnić kilka głównych problemów poruszanych przez teksty zawarte w zbiorze. Autorzy wyróżniają daty 1945 i 1989 jako niezwykle ważne dla nowego regionalizmu, ponieważ do najistotniejszych założeń serii należy ukazanie i uświadamianie centralistycznego nakierowania dyskursu regionalnego w czasach PRL. Przejawiało się to na wielu poziomach i w różnorodny sposób, a zasadniczym celem było dowartościowanie centrum kosztem zmarginalizowania periferii (regionów). Twórczość regionalną próbowano ująć w wygodny dla tej strategii schemat malowniczego kolorytu lokalnego, inicjatywy wymykające się tej klasyfikacji lub niewygodne historycznie dyskredytowano. Zadaniem nowego regionalizmu jest propagowanie odejścia od myślenia o twórczości regionalnej jako gorszej, mniej ważnej oraz przyczynienie się nie tyle do postawienia znaku równości z literackim (czy szerzej – kulturalnym) centrum i uczynienie dlań przeciwwagi, ile do zainicjowania dialogu.

O wspomnianych procesach w kontekście biografistyki pisze Elżbieta Dąbrowicz, ukazując, że symptomatyczne dla okresu PRL „poprawianie” biografii przez ówczesną władzę dotyczyło również odmiany regionalnej. Przykładem może być omawiany na początku artykułu *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla od połowy XV w. do 1945 roku*. Władze ingerowały w jego kształt, promując nazwę „Powiśle”. Jest to związane z akcją polonizacji czy też repolonizacji Ziemi Odzyskanych. Jak udowadnia autorka, odejście od biografii narodowych do w pełni regionalnych dokonało się dopiero po roku 1989. Domeną biografistyki nowo-regionalistycznej jest biografia transgraniczna, wchodząca dodatkowo w dialog z biografistyką ogólnonarodową.

Jako przykład zwalczania partykularyzmu regionalnego w PRL Wojciech Browny podaje przypadek Łużyc, transgranicznego obszaru polsko-niemieckiego,

pomijanego i ignorowanego w tamtym okresie (unikano stosowania tej nazwy). Działania regionalistów, mimo trudności z powodu polityki władz, powoli przywracały pamięć o tym obszarze. Początkowo funkcjonował on pod nazwą Łużyce Wschodnich, ponieważ władze PRL mogły przymknąć na nią oko. Prawdziwy rozwój lużycoznawstwa przypada dopiero na ostatnie dwudziestolecie XX wieku. Ma to związek m.in. z liberalizacją polityki kulturalnej po stanie wojennym. Ukoronowaniem starań badaczy stało się zaistnienie tematyki lużyckiej w prasie lokalnej po 1989 roku.

Ta data jest przełomowa również w przypadku relacji polsko-niemieckich na terenie Międzyrzecza, o której pisze Małgorzata Czabańska-Rosada. Przyjeżdżający do utraconego *heimatu* Niemcy początkowo zastają zdewastowany dom rodziny i upadłe gospodarstwa oraz nieporadnych, raczej serdecznych, lecz niepewnych i zamkniętych w sobie gospodarzy. Ten stan rzeczy wzbudza w powracających rozczarowanie, smutek, złość oraz tęsknotę za utraconym. Sytuacja zmienia się wraz z rokiem 1989 – stan domostw oraz gospodarstw ulega poprawie, ludzie są otwarci i gościnni. Przyczynia się to do ocieplenia relacji międzyludzkich, a Niemców skłania do odwiedzania nowych gospodarzy i oferowania im pomocy.

Kwestię Ziem Odzyskanych porusza szkic Kingi Siewior dotyczący tego, jak Henryk Worcell ukazywał pierwsze miesiące obecności Polaków na tych terenach. Twórca przedstawiony jest tu nie tylko jako pisarz, ale też jako osadnik. W jego twórczości Zdarzyce są heterotopią, polsko-niemieckim miastem podzielonym na dwa niepokrywające się światy.

Katarzyna Taborska udowadnia, że dzieło Anny Zielińskiej *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim* dekonstruuje mit „najczystszej polszczyzny” na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Materiałowa część tej pracy, zawierająca zbiór wypowiedzi ludzi żyjących na terenach włączonych w roku 1945, umożliwia kontakt z rzeczywistym słowem mówionym, a dodatkowym walorem jest jej autobiograficzny i wspomnieniowy charakter. Trop antymitu Ziem Odzyskanych podejmowany jest także w tekstach Kamili Gieby i Arkadiusza Kalina, skupiających się na prozie Zygmunta Trziszki. Transgraniczność jego biografii obecna jest również w twórczości, która dzięki temu dobrze ujmuje specyficzną sytuację tych terenów.

Czytając *Region a tożsamości transgraniczne*, odnosi się wrażenie, że jednym z zadań publikacji jest wypowiedzenie starych doświadczeń nowym językiem. Przykładem może być chociażby wspomniany już problem centrum i peryferii czy też roli transgraniczności w biografii pisarzy i jej związku z uprawianą przez nich twórczością. Do tego uwzględnić należy także problematykę Kresów, wraz z całym narosłym wokół nich bagażem dyskursów. O potrzebie znalezienia nowego języka przekonuje artykuł Tadeusza Bujnickiego dotyczący przedstawień Wileńszczyzny w powieściach „kresowych”. Literatura tego typu wkroczyła w fazę zmierzchu,

gdyż odchodzi już pokolenie bezpośrednio związane z Kresami, a ponadto – z powodu obniżającej się kompetencji czytelniczej – coraz trudniej o dialog z tymi specyficznymi powieściami. Doświadczanie „kresowości”, mimo iż transgraniczne, nadal nosi znamiona nostalgii. Jednakże to dominujące w przypadku Kresów uczucie nie jest jedynym. Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz, analizując twórczość Brygidy Helbig i Hansa-Ulricha Treichela, pokazuje obecną w utworach tych pisarzy traumę przesiedlenia Niemców, która jest dziedziczona po rodzicach. Przedstawione tam Kresy, Galicja czy Wołyń nie są sakralizowane, wydają się miejscami pośledniejszymi. Niemieckie spojrzenie na te tereny dopełnia obraz, pokazuje go z innej, nie-polskiej perspektywy.

Idea transgraniczności ma na celu uchwycenie specyfiki sytuacji mieszkańców obszarów przygranicznych po roku 1989. Kolejnym etapem staje się rok 2004 i wejście Polski do Unii Europejskiej. Te dwie daty silnie oddziałują na współczesne relacje polsko-niemieckie. Dlatego to właśnie wpływowi tego sąsiedztwa na kształtowanie tożsamości polskiej i niemieckiej oraz samym Niemcom poświęcono więcej miejsca niż relacjom z innymi nacjami, co tylko podkreśla złożoność i długą historię naszych stosunków. Jak stwierdza Małgorzata Mikołajczak, Niemiec ma wyjątkową pozycję wśród „Innych” w naszej literaturze. Na taki stan rzeczy składa się kilka czynników: historia, stereotypy i afekty. Badaczka analizuje ewolucję w podejściu do Niemca w twórczości regionalnej (lubuskiej), w której od odwiecznego wroga (lata 1945–1970), przez etap osławiania (1970–1989), staje się w końcu obiektem fascynacji (od roku 1989).

W recenzowanym tomie bardzo silnie zaakcentowano kwestię mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych – temat ten przewija się w wielu szkicach. Jednym z pytań nowego regionalizmu jest to, w jaki sposób rozpoznawać dyskursy mniejszościowe i w jaki sposób je wypowiedzieć. Lektura tekstów Grzegorza Czerwińskiego czy Haliny Twaranowicz poświęconych tej tematyce pokazuje, że transgraniczność ma potencjał rewaloryzacyjny. Pierwszy z artykułów dotyczy obecności Tatarów w Polsce, na Litwie i Białorusi. Ukazanie tej mniejszości poprzez poezję ich reprezentantów ukazuje tożsamość transgraniczną Tatarów, a zarazem pantataryzm i transregionalizm (w przypadku utworów Tatarów polskich i litewskich) oraz regionalizm (Tatarzy białoruscy). Twaranowicz, wspominając postać Jerzego Wołkowyckiego i jego działalność na rzecz mniejszości białoruskiej i regionu, pokazuje dialog białorusko-polski ufundowany na transgraniczności.

Można odnieść wrażenie, że, obok wspomnianej już nostalgii, związanej z tematem Kresów – choć nie tylko – w literaturze tego typu dominuje jeszcze jedna cecha: labilność. Staje się ona nawet ważniejsza od nostalgii, gdyż spaja cały tom, określając tym samym transgraniczność i transgraniczną tożsamość. Tożsamościową chwiejność widać chociażby w przypadku Tadeusza Bułharyna. Doskonale ukazuje to zestawienie tekstów Aleksandra Fieduty i Moniki Bednarczuk, które składają

się na dwugłos o tym pisarzu. Podjęcie na nowo tematu hybrydycznej tożsamości kulturowej Bułharyna nie daje jednakowoż gotowych odpowiedzi, lecz zdaje się tylko mnożyć pytania. Równie wyjątkowy wydaje się opisywany przez Dariusza Skórczewskiego przypadek Piotra Kalwasa, Polaka i katolika przechodzącego na islam. Porzucenie dotychczasowej przynależności wiąże się z jej ostrą krytyką i idealizowaniem nowego wyboru. Czasami labilność tożsamościowa dotyka nie pojedyncze jednostki, a całe mieszkające w Polsce grupy społeczne, jak chociażby podlaskich „tutejszych”, zawieszonych między narodowościami. Perspektywa transgraniczna wydaje się właściwym narzędziem do opisu tego typu przypadków.

Transgraniczność może objawiać się w sposób bezpośredni, np. w przekraczaniu przejść granicznych, które tak wnikliwie opisuje w swoich powieściach Andrzej Stasiuk (mówi o nich tekst Jana Galanta). W tym przypadku brak jednak bazy tożsamościotwórczej, przejścia wiążą się bowiem z obcością i tymczasowością. Aby można było ufundować tożsamość transgraniczną, musi zaistnieć świadomość granic, ale też wola i chęć dialogu, próba budowania mostów między nimi zamiast eksponowania podziałów. Takie działania dokumentuje kolejna grupa tekstów dotycząca grup społecznych, które tak jak Nowa Amerika znoszą granice państw i tworzą nowe, oparte o wspólne symbole, język, kulturę. Innym przejawem takiej działalności jest poezja kręgu borussiańskiego, tyleż podkreślająca transgraniczność Warmii i Mazur, co przede wszystkim budująca polsko-niemieckie mosty, znosząca granice. Przyczyniają się do tego również inicjatywy jednostkowe takich rzeczników mniejszości i regionów, jak: Jerzy Kukuczka, Augustyn Necel, Edward Cyfus czy wspomniany już Wołkowycki.

W odniesieniu do badań regionalistycznych (czy też może właściwiej: nowo-regionalistycznych) transgraniczność jak na razie przynosi więcej pytań niż odpowiedzi. Nie skutkuje powstaniem żadnego stabilnego dyskursu, lecz daje nowe światło dla już istniejących i być może kładzie podwaliny pod kolejne. Trzeba sobie powiedzieć wprost – jeden wielki dyskurs opatrzony etykietą transgraniczności w przypadku badań regionalnych raczej nie jest możliwy. Zamiast niego, w przypadku przyjęcia się transgraniczności na tym polu, bardziej prawdopodobny wydaje się scenariusz wsparcia dyskursów nową perspektywą. Sugeruje to już sam tytuł książki, w którym transgraniczność zestawiono z problemem tożsamości i powiązano z kategorią miejsca, co ukazane zostało przede wszystkim w aspekcie praktycznym, na podstawie konkretnych przypadków. Zastrzeżenia może budzić sam wybór przykładów, wprowadzający swego rodzaju przyczynkarstwo, opisywanie mało istotnych twórców. Przez to, mimo potencjału rewaloryzacyjnego, trudno myśleć o jakiejś zmianie w kanonie, która mogłaby wpłynąć na szerszą świadomość.

W interesujący sposób transgraniczność wchodzi w relacje z badaniami nad tożsamością, postkolonializmem i geopoetyką, może więc stanowić ich uzupełnienie i rozwinięcie. Co więcej, zamieszczone tu teksty pokazują, że punktem

odniesienia wcale nie musi być jedynie literatura najnowsza, lecz można podjąć także problemy wcześniejszych epok.

Bardzo dużą zaletą publikacji jest zainicjowanie dyskusji. Uwagę zwraca też rozbieżność tematyczna, wykraczająca poza kontekst *stricte* polski. Wszystko to sprawia, że książka *Region a tożsamości transgraniczne* dostarcza wielu inspiracji badawczych i tematów do dyskusji oraz zdecydowanie może przyczynić się do ożywienia dyskursu noworegionalistycznego. I choć czasem takie wykraczanie poza polski kontekst wydaje się zbyt dalekie i niewiele wnoszące do rodzimych badań (przykładem może być tekst o czesko-niemiecko-żydowskiej wielonarodowości Brna w pierwszej połowie XX wieku), nie ma to większego wpływu na wyraźną przydatność publikacji dla badań regionalistycznych i wartości, jaką wnosi do projektu „nowego regionalizmu w badaniach literackich”.